We Lwowie, Czwartek dnia 5. Października 1882. Rok XV.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spi.; w Warszawie R... et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu ... Raczkowski Faubourg Poissonnière 28. — ... przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego ... 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przy komisji odbytej w dniach 27., 28., 29. i 30. września oraz 1. i 2. października b. r. w c. k. namiestnictwie, celem oznaczenia ilości i rozkładu dworców, stacyj i przestanków, oraz dojazdów kolejowych na galicyjskiej kolei transwersalnej na przestrzeniach od Grybowa do Zagórza i od Żywca do Nowego Sącza, delegat Wydziału krajowego, Władysław hr. Badeni, przedstawił oprócz życzeń co do niektórych zmian wyłącznie lokalnej natury, następujące, żądania i wnioski w imieniu reprezentacji krajowej:

I. Ażeby w razie pożądanej w interesie kraju zmiany trasy między Jordanowem a Mszaną Górną i prowadzenia nowej doliną Skawy w kierunku na Habówkę, ta linia posiadała: 1. stację w Habówce, gdzie się koncentruje cały ruch Nowotarszczyzny i 2. przestanek Wrabec, gdzie się znajduje zakład leczniczy.

II. Ażeby w myśl pierwotnego oświadczenia, złożonego do protokołu rewizyjnego trasy Grybów-Zagórz w r. 1881, co do potrzeby prowadzenia kolei transwersalnej bezpośrednio z Zagórzem w kierunku na Gorlice, Ropę do Grybowa, c. k. ministerstwo handlu wzięło ponownie pod rozwagę potrzeby prowadzenia tej trasy najbardziej odpowiadającej ekonomicznym interesom kraju.

III. Ażeby stacja Zahutyn na wyjazd Nowy Zagórz, mająca służyć przy równoczesnem zaniechaniu dawnej stacji Zagórz, położonej na linji Węgiersko-Galicyjskiej kolei żelaznej, do szykowania pociągów w różnych kierunkach, została w myśl prośby gminy miasta Sanoka, popartej przez reprezentację powiatową, zaniechaną, a natomiast stacja w Sanoku odpowiednio celowi należytego ruchu kolejowego rozwiniętą.

IV. Ażeby w Mencinie w razie zbudowania stacji, zamiast projektowanego przestanku, był budowany dojazd kolejowy do rządowego gościńca.

V. Ażeby do stacji Marcinkowice był budowany dojazd kolejowy do drogi krajowej Słotwina-Brzesko-Nowy Sącz lewym brzegiem Dunajca, ze względu na znaczny ruch odbywający się w kierunku tejże drogi.

VI. Ażeby c. k. rząd zalecił generalnemu przedsiębiorstwu kolei transwersalnej uwzględnianie przy wykonywaniu robót miejscowej ludności, tak ciężko dotkniętej w r. b. klęskami powodzi, gradobicia i ciągłych słot.

VII. Ażeby stacja „Friedrichshütte" nosiła nazwę dotyczącej gminy „Sporysz" lub przynajmniej „Huta Fryderyka."

VIII. Ażeby zmieniona nazwa stacji Zahutyn brzmiała nie „Neu Zagórz" ale „Nowy Zagórz."

Oprócz tego delegat Wydziału krajowego w sprawie dojazdów kolejowych zaznaczył swe odrębne od komisji stanowisko, a uznając w zasadzie potrzebę budowy publicznych dojazdów kolejowych, o ile one idąc wzdłuż stacji, nie są zawarte w granicach tychże, gdyż w takim razie stanowiłyby część placów stacyjnych wyłączonych podług ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych z ich kategorji, położył stanowczy nacisk na tę okoliczność, że sam fakt uznania tej potrzeby bynajmniej nie przesądza pytania, na kogo przypadać będzie obowiązek dokonania budowy a następnie przyszłego utrzymania dojazdów kolejowych.

Zastrzeżenie w tym kierunku tem bardziej było wskazanem, że w sprawie urządzenia dojazdów nie było wniosków właściwych Rad powiatowych, którem wyłącznie podług §. 5. krajowej ustawy o publicznych dojazdach kolejowych to prawo przysługuje, a następnie, że wymagania §. 6. tejże ustawy rozpoznania technicznych warunków budowy i utrzymanie przyszłych dojazdów kolejowych nie mogło być należycie dokonanem wobec przedłożenia pobieżnych, niczem nieuzasadnionych danych i wobec braku dokładnych operatów technicznych, tudzież dotyczących kosztorysów.

O policji ogniowej.

IV. Straż pożarna. Celem straży pożarnej jest systematyczny ratunek w razie pożaru, w celu ochrony życia i własności mieszkańców.

Straż pożarna może być płatna lub ochotnicza.

Straż pożarna płatna należy do służby gminnej i jako taka uorganizowaną jest według przepisów ustawy gminnej i szczegółowych postanowień Rady gminnej.

W każdem mieście liczącem więcej niż 15 000 mieszkańców, powinna być uorganizowaną straż pożarna płatna, odpowiednio do środków gminy, obok niej wszakże może istnieć jednocześnie straż ochotnicza.

Straże pożarne ochotnicze tworzą się dobrowolnie, a względnie z obowiązku w §. 15. orzeczonego i na zasadzie prawa o stowarzyszeniach i uchwalonych przez siebie statutów.

W każdej miejscowości zamkniętej, liczącej najmniej 50 domów, w której nie ma jeszcze straży pożarnej, naczelnik gminy winien się starać o jej utworzenie, przynajmniej przez wydanie odezwy, wzywającej do utworzenia straży ochotniczej i takową, w razie bezskuteczności odezwy, uorganizować obowiązkowo z właścicieli domów lub mężczyzn silnych, przez właścicieli w zastępstwie wyznaczonych. Gdzie już istnieje straż pożarna ochotnicza, naczelnik gminy winien w odpowiedni sposób wzywać i zachęcać, ażeby do niej w dostatecznej liczbie przystępywano.

Celem utworzenia płatnej lub ochotniczej straży pożarnej mogą się łączyć sąsiadujące z sobą gminy.

Gdy w jakiej gminie lub miejscowości zgłosi się dostateczna liczba ochotników, naczelnik gminy winien ich zwołać celem wyboru naczelnika i dowódzców oddziałów straży.

Radzie gminnej służy prawo potwierdzania wyboru naczelnika straży ogniowej ochotniczej, z uwzględnieniem przepisów zawartych w instrukcji wydanej przez Wydział krajowy dla krajowych inspektorów straży pożarnych.

Naczelnik straży pożarnej ochotniczej jest honorowym urzędnikiem gminy i jako taki składa na czas swego urzędowania przysięgę służbową.

Statuta straży ochotniczej mają być uchwalone na walnem jej zgromadzeniu, przedłożone gminie do przyjęcia, a następnie w sposób przepisany przedstawione c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Naczelnik straży pożarnej ochotniczej na miejscu pożaru jest w rozporządzeniach swoich niezależnym, lecz jest za nie przed naczelnikiem gminy odpowiedzialnym; w miejscach zaś, w których straż ochotnicza istnieje obok stałej, na miejscu pożaru naczelnik straży ochotniczej podlega naczelnikowi straży stałej.

Rada gminna wykonywa pod względem służby pożarnej nadzór nad strażą ochotniczą, i naczelnik jej jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdania o wszystkiem, co się służby pożarnej dotyczy.

Rada gminna ma prawo zakazać wszelkich niewłaściwości służbowych, jakieby się przy pełnieniu służby straży pożarnej ochotniczej okazały; naczelnik jest obowiązany wykonywać rozporządzenia Rady gminnej, od których służy mu jednak prawo rekursu.

O ile Radzie gminnej służy prawo żądania, aby walne zgromadzenie straży ochotniczej zwołanem zostało i posyłania na takie zgromadzenia swoich przedstawicieli, określają statuta straży ochotniczej.

Jeżeli straż ochotnicza pobiera zasiłki pieniężne od gminy, winna z nich składać zwierzchności gminnej rachunki.

Członkowie straży pożarnej ochotniczej mają prawo w służbie i po za służbą nosić mundur i używać szczególnych oznak, które mają być podane do publicznej wiadomości i których osobom, nienależącym do straży ochotniczej, używać nie wolno.

Na miejscu pożaru wszystkie zamiejscowe straże, choćby i bez zawezwania, przybyłe na ratunek, zostają pod rozkazami naczelnika straży miejscowej i winne się stosować do jego rozporządzeń.

W gminach, w których straż pożarna nie istnieje, tak osoby, przeznaczone do specjalnych czynności (§. 19.), jak wszyscy pomoc niosący, winni się stosować do rozporządzeń naczelnika gminy, lub oznaczonego przez Radę gminną kierownika ratunku, którzy władzę swoją przelać mogą na naczelnika jednej z obecnych na miejscu straży pożarnych zamiejscowych.

Koszta przyborów ogniowych, służących dla całej gminy, ponosi gmina, zaś te, które służyć mają dla pojedynczych miejscowości lub właścicieli domów, sprawione być mają kosztem tychże.

Jeżeli w jakiej gminie koszta sprawienia potrzebnych wozowych sikawek z przyborami nie mogą być pokryte ani z majątku gminnego, ani z dochodów gminnych, bez wyraźnej szkody dla gospodarstwa gminnego, w takim razie Wydział krajowy, na przedstawienie krajowego inspektora straży pożarnych, może przyjść w pomoc z funduszu krajowego.

Koszta niesienia pomocy przy gaszeniu pożaru w miejscowościach po za obrębem gmin położonych, jak również sprawienia lub naprawy uszkodzonych przy tem przyborów ratunkowych, ponoszą gminy lub miejscowości pomoc niosące.

O ile straż pożarna ochotnicza nie jest w możności pokrycia wydatków na niezbędne narzędzia i przybory ratunkowe ze swego majątku lub z dobrowolnych składek, gmina jest obowiązaną do sprawienia i utrzymania w dobrym stanie tych przyborów i narzędzi.

Członkom straży ochotniczej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób, czyniący ich niezdolnymi do pracy, w razie niedostatku należy się wsparcie bez względu na ich przynależność do gminy.

Też same przepisy stosują się do wdów i sierot członków straży pożarnej, stałej i ochotniczej, którzy w służbie doznają uszkodzenia czyniącego ich niezdolnymi do pracy.

Nie uszczuplając praw do wsparcia, służących ogólnie członkom straży ochotniczej ze strony gminy, straże te mogą zawrzeć między sobą związek w celu wspierania członków, którzy przy gaszeniu pożarów ponieśli kalectwo, jako też ich wdów i sierot. Do kasy takiego związku prócz wkładek członków, dobrowolnych ofiar i subwencyj, wpływać będą także kwoty, ofiarowane przez towarzy[illegible] tudzież dochody z kas [illegible] tnicz[illegible]

Statuta związku straży pożarnych ochotniczych i kasy wsparcia uchwalone zostaną na zwołanym przez Wydział kraj. walnym zjeździe przedstawicieli tychże straży i podlegają zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Wydziałowi kraj. służy prawo nadzoru nad zarządem kasy wsparcia i składane być mają corocznie preliminarze, tudzież zamknięcie rachunków tejże kasy.

Rozruchy antisemickie w Preszburgu.

Z Preszburga telegrafują: Gmina preszburska otrzymała już kilka reklamacyj o odszkodowanie strat, poniesionych podczas kramoły. Pretensje dotychczasowe dochodzą dopiero do 5000. W skutek przeniesienia się kilku firm większych z Preszburga, panuje pomiędzy robotnikami ogromne wzburzenie.

Opinja publiczna uważa, i zamiar ten właścicieli fabryk jest nieroztropnością, która może doprowadzić do katastrofy.

Obok Preszburga wybuchły w kilku miejscowościach rozruchy. Dnia 2. b. m. wojsko obsadzić musiało z powodu ekscesów Bösing, Szt. György, Lanschütz, Wartberg, Schlap, Ratzersdorf i Iwankę. O wypadkach w Wartbergu donoszą: Około 500 ludzi ciągnąc z szynku do szynku, wybijało żydom szyby, niszcząc i rabując po drodze sklepy. Rodziny żydowskie umykały przez ogrody i pola na dworzec kolejowy, gdzie oczekując przybycia wojska, przepędziły noc. W nocy przybyły wreszcie dwie kompanje z Preszburga, pod których eskortą żydzi wrócili do zrabowanych mieszkań.

Z Magendorf, Zurndorf i Stampfen nadchodzą wieści o rozruchach. O podobnych wypadkach donoszą z Magyar Bel Csab i Bösing. Z miejscowości tych przybyły do Preszburga deputacje, prosząc o pomoc wojskową. W Lanschütz przywrócono wreszcie porządek, ale żołnierze musieli użyć w tym celu broni; w bójce aresztowano kilkanaście osób. Pogłoska o dokonanej kradzieży u Lustiga, jest bajką. Zeznał on sam, że skradziono mu tylko kilka pierścieni i 140 złr. gotówką.

W St. Gyoergy tłum zaczął się zbierać w ulicach, ale dragoni oczyścili je szybko tak, że cała awantura skończyła się na niczem.

Wszystkie stronnictwa w sejmie węgierskim przygotowują interpelacje w sprawie ekscesów.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 2. października. Do *Russkiego Kurjera* donoszą z Kurhanu w Tobolskiej gubernji: „Zarządzono śledztwo w sprawie ucieczki zesłanych na Sybir politycznych przestępców: Bielajewskiego i Felicji Seeftel (żydówki, co dowodziła manifestacją pod soborem kazańskim w Petersburgu w grudniu 1876 roku). Cała odpowiedzialność w tej sprawie spada na miejscowego sprawnika, R., który też dostał zaraz dymisję." — W portowem mieście Batum, w świeżo przyłączonej od Turcji ormiańskiej prowincji, książę E. (Eristow?) dowódca szwadronu, pierwszy wodzirej w tańcach miejscowego „beaumonde'a" — jak się wyraża korespondent *Russkiego Kurjera* — dobrawszy sobie do pomocy kilku rozbójników, napadł nocną porą dnia 20. przeszłego miesiąca na dom naczelnika miasta, pułkownika Berga, w zamiarze zamordowania tegoż. Pułkownik w czas przestrzeżony, położywszy na łóżku manekina, sam ukrył się w innych pokojach z 60 żołnierzami. Rozbójnicy z księciem E. na czele, wdarłszy się istotnie o przeznaczonej godzinie do sypialnego pokoju, strzelili dwa razy do manekina i dopiero gdy następnie rzucili się z puginałami, by go kłuć, domyślili się, że pułkownik był uprzedzony o zamachu. Wnet nastąpiła zacięta walka, wśród której padł jeden rozbójnik, a reszta wraz z księciem została ujętą. Powód napadu niewiadomy; śledztwo w toku.

Ruskij Kurjer potwierdza pogłoskę, według której król bawarski ma zwiedzić Moskwę.

Ze Złatousta w gub. Ufimskiej piszą do *Kraju* petersburskiego: „Rodaków naszych jest tu jak wszędzie na wschodzie Rosji nie mało. W samym Złatouście mamy kilka domów familijnych urzędników i specjalistów, prócz tych, co są na sąsiednich kopalniach złota. Posiadamy również oddawna kościółek, z którego jednak korzystać nie możemy, wskutek braku księdza, którego już czwarty rok nie mamy, pomimo materjalnie dogodnych warunków. Skarb wydaje miesięcznie na utrzymanie księdza 50 rs. i zakrystjana 9 rs. Miał tu przyjechać ksiądz Batkiewicz, zesłany do Ekaterynburga, otrzymawszy jednak prawo swobodnego wyjazdu, wolał udać się do Kowna. Muszę dodać jeszcze, że jeżeli żaden z kapłanów nie zgłosi się wkrótce na posadę, to rząd zaprzestanie wypłaty uposażenia, a kościół oddany zostanie gminie luterańskiej, o co się już dawno dobijają luteranie, posiadający własne organy, ale nie mający ich gdzie umieścić. Na zakończenie muszę objaśnić w paru słowach powstanie filji katolickiej w Złatouście. W pierwszej ćwierci tego wieku sprowadził rząd Niemców dla fabrykacji broni ręcznej. Z kilkuset sprowadzonych rodzin, większość była wyznania katolickiego. Przybywszy na bardzo dogodnych warunkach, mieli ci koloniści doktora, akuszerkę, pastora i księdza. Dziś pozostało z nich tylko około 50 osób wyznania katolickiego, reszta przeszła na luteranizm".

Wychodzący w Irkucku dziennik *Sibir* zamieszcza notatkę następującej treści: „Wkrótce język polski wyruguje w naszem mieście zupełnie z użycia język rosyjski: wszędzie w hotelach,

---

[illegible]

Panna Mania na [illegible] tak silnie, jak z pewnością nikt przed nią ani też po niej się nie rumienił, a czarne jej oczy z osłupieniem wpatrzyły się w twarz pana Romana.

— Jakto, więc pan ma narzeczoną?

— Tak pani, już od pół roku; czy wujenka nigdy pani o tem nie mówiła?

Ale Maniusi trudno było zdobyć się na odpowiedź; rumieńce znikły z jej twarzyczki jeszcze prędzej niż się na niej zjawiły, a pobladłe usteczka drżały od tajonego wzruszenia. Pan Roman zdawał się wcale tego nie uważać; z najzupełniejszą swobodą i obojętnością zaczął chwalić piękny widok, który się roztoczył przed ich oczami, gdy weszli na mały teras będący u końca alei. — Pomimo jego usiłowań, rozmowa jakoś nie kleiła się, i po krótkiej chwili wrócili do domu. Zebrani w salonie państwo Z. i ciotka Urszula zobaczywszy Maniusię, zaczęli ubolewać nad delikatnem zdrowiem biednej pieszczotki, która jeszcze nie przyszła do siebie po wczorajszym przestrachu, i doprawdy jest teraz prawie bledszą, aniżeli była w godzinę po wypadku. Wreszcie ciotka Urszula oświadczyła, że aby wybić klin klinem, należy popołudniu urządzić przechadzkę do pobliskiego lasu, naturalnie już piechotą, żeby nie było żadnego niebezpieczeństwa, a dla pokrzepienia sił po przechadzce zabrać ze sobą suty podwieczorek. Ku ogólnemu zdziwieniu twarzyczka panny Mani nie rozjaśniła się ani na trochę na wzmiankę o tym świetnym projekcie, i chociaż biedaczka, spuszczając oczy na robotę, upewniała, że się bardzo cieszy, w głosie jej nie znać było ani cienia radości. — Pan Roman ukradkiem rzucał na nią badawcze spojrzenia, jakby jej myśli chciał odgadnąć, przyczem uśmiechał się z tajonem zadowoleniem; ale wzroku jej unikał i rozmawiał tylko półsłówkami — czy się wstydził, czy też bał zdradzić jakąś tajemnicę, którą widocznie nosił w sercu? doprawdy nie wiem.

Minęło parę godzin, minął też i obiad, który się wszystkim wydał dość długim, bo go ukochana całego domu szczebiotka nie rozweselała swoim śmiechem i żartami, aż wreszcie po obiedzie państwo Z. poszli, jak zwykle, trochę się przedrzemać, a Maniusia została w pokoju sama z panią Urszulą.

— Ciociu! zawołała, rzucając się jej na szyję, prawie ze łkaniem — czy to prawda, że pan Roman ma narzeczoną?

— Roman? a toż co ci znowu do głowy przyszło? wiesz przecie dobrze, że nie.

— Ale z pewnością, już od pół roku, sam mi to powiedział.

— Coś ci się przysłyszało moje dziecko, zaręczam ci, że jego serce i ręka są zupełnie wolne, to jest serce było wolne przed kilku tygodniami, czy się w niem od początku wakacyj co nie zmieniło, za to nie ręczę.

— Kiedy ja jej fotografję widziałam, taka śliczna brunetka, nosi ją w medalionie, przy łańcuszku od zegarka.

— W tym złotym medaloniku? to fotografja jego siostry.

— Nie ciociu, to nie może być siostra, przecie sam mi mówił, że to narzeczona.

— Ależ musiał tylko żartować, widziałam tę fotografję Tereni więcej niż dziesięć razy.

— Żartować? — panna Mania wysunęła się z objęć ciotki, a twarzyczka jej zapłonęła rumieńcem gniewu. — Jak on mógł żartować sobie z niej i to jeszcze w taki sposób? Kto go do tego ośmielił, kto mu dał prawo odwdzięczyć się tak źle za życzliwość, którą mu okazywała; ona — co zawsze taka była dla niego grzeczna, co tak... tak go... lubiła!... Do czegoś więcej Maniusia nie przyznawała się nawet sama przed sobą, a zwłaszcza też w tej chwili. — Wzruszenie, nad którem przez parę godzin starała się panować, teraz zwalczyło ją, to też co prędzej schroniła się do swego pokoju, i rzuciwszy się tam na kanapkę, wybuchnęła głośnym płaczem.

Gdyby panna Mania nie była popsutą jedynaczką, nie czułaby się tak boleśnie dotkniętą w miłości własnej i z pewnością nie płakałaby tak gorzko nad tem, że pan Roman nie ma narzeczonej.

— On mnie uważa za dziecko, on mnie ma za pensjonarkę! — powtarzała wśród łkania, chociaż głos jakiś mówił jej w duszy, że w postępowaniu pana Romana bolało ją coś więcej jeszcze, aniżeli lekceważenie jej powagi; nie pojmowała co miał znaczyć ten żart, a może niezupełnie dowierzała słowom ciotki, i niepewność drażniła ją bardziej jeszcze przeciwko sprawcy tych wszystkich udręczeń.

— Tak było dobrze wczoraj, tak wesoło! czemu on to wszystko popsuł! — zawołała wreszcie z uczuciem gniewu i prawie z chęcią zemszczenia się, ocierając zapłakane oczy. — Wstała z kanapki i przeszła się parę razy po pokoju — dawne nawyknienie zaprowadziło ją do bióreczka; machinalnie prawie wzięła pióro i zaczęła pisać. Tym razem nie układała długo planu, nie dobierała zwrotów, nie łamała sobie głowy nad zakończeniem, ale pisała, pisała szybko i z niezwykłą łatwością; myśli jej tak napływały, że im pióro ledwo nadążyć mogło. Wszystkie bolesne uczucia, które od kilku godzin nurtowało jej serduszko, podnieciły jej wyobraźnię, i Maniusi zdawało się że będzie pisać Bóg wie jak długo.

— Jakto, więc pani doprawdy pisze powieści? — odezwał się nagle głos męzki tuż za jej krzesłem.

Panna Mania pochyliła się bardziej jeszcze nad swoim zeszytem, czy to aby zasłonić co pisała, czy też chcąc ukryć zapłakaną twarzyczkę.

— A nie zechce mi pani przeczytać jakiego ustępu? —

— Nie! — ale pan Roman nie dał się tak łatwo pokonać, usiadł na krześle naprzeciw bióreczka, i rzekł tonem łagodnym, widocznie zmierzającym do zawarcia zgody:

— Czy się pani gniewa na mnie? —

Maniusia nie mogła już dłużej zapanować nad sobą.

— Tak — gniewam się, zawołała gwałtownie; — bo pan sobie zażartował ze mnie, bo pan mnie uważa za dziecko, które zwodzić można, bo pan mi umyślnie chciał przykrość zrobić! — dodała, ledwo powstrzymując się od płaczu.

Na widok takiego oburzenia, a zwłaszcza na widok tych czarnych, załzawionych oczu, pan Roman zmiękł odrazu. Trudno osądzić co mu podało myśl takiego żartu, czy był to tylko niewinny figiel, czy też skłoniły go do tego głębsze pobudki, ale to pewna, że nie chciał obrazić panny Mani, ani tem mniej wyrządzić jej przykrości; to też piękna twarz jego przybrała w jednej chwili wyraz serdecznej skruchy.

— Panno Marjo — rzekł — ja wcale nie żartowałem z pani, jakżebym mógł to uczynić?! Wprawdzie nie mam jeszcze narzeczonej, ale tak bym chciał ją mieć, tak bardzo bym tego pragnął!

— Cóż mnie to może obchodzić? — odparła Maniusia dumnie podnosząc główkę.

— Nic to panią nie obchodzi? — zapytał p. Roman z żalem. — O! a ja tylko w takim razie pragnąłbym tego, gdyby to panią bardzo, bardzo blisko obchodziło — i mówiąc to spojrzał tak błagalnie, że aż pannie Mani żal go się zrobiło, a gdy już raz pożałowała go, to naturalnie, że wszelki ślad gniewu i obrazy znikł w jednej chwili z jej serduszka.

— Gdyby to mnie obchodziło, a to dla czego? — zapytała figlarnie.

— Bo ja panią kocham, panno Marjo, i szczęście całego życia składam w ręce pani! — zawołał gorąco pan Roman.

Co mu panna Mania na to odpowiedziała, ani wiem, ani potrafiłbym powtórzyć; ale to pewna, że musiała mu wspaniałomyślnie przebaczyć jego ciężką winę, bo jeszcze długo rozmawiali ze sobą w najlepszej zgodzie, a im dłużej rozmowa ta przeciągała się, tem bardziej rozpromieniały się ich twarze, tem żywiej biły serca młode, wzruszone prawdziwem, szczerem uczuciem. Nareszcie wstali od biureczka i poszli razem do rodziców Maniusi prosić o zatwierdzenie przyrzeczeń, jakie między sobą wymienili.

Naturalnie że nowelka pisana w czasie tych pamiętnych wakacyj, nie została nigdy skończoną, a pani Romanowa Zaliwska do dziś dnia powtarza, że wówczas po raz pierwszy w życiu nie pożałowała, iż jej ktoś przeszkodził w pisaniu. Od tego czasu zarzuciła też zupełnie autorstwo.....

Eyo.

w sklepach i na ulicy słychać mówiących po polsku". *Horrendum!* dodaje *Kraj* od siebie.

Dnia 1. bm. odbyła się w Petersburgu, w ministerstwie finansów, pierwsza narada w kwestji zreorganizowania instytucyj skarbowych. Obradom przewodniczy towarzysz ministra skarbu br. Rozen. W posiedzeniach przyjmują udział przedstawiciele innych ministerstw, wice-dyrektorowie departamentów ministerstwa finansów, czternastu zarządzających izbami skarbowemi i dwunastu naczelników zarządów akcyzy. Na porządku dziennym jest kwestja oddania akcyzy pod kierunek izb skarbowych. Prócz tego utworzono dwie podkomisje, mające zająć się kwestjami podatków stałych i opłat handlowych.

Z Zajsanu donoszą, iż według traktatu rosyjsko-chińskiego, do Rosji mają przejść miejscowości przylegające do rzeki Czarny Irtysz. Oddanie tego terytorjum ulega opóźnieniu z powodu przesądu urzędników chińskich, polegającego na tem, iż za oddanie chińskiej ziemi cudzoziemcom nie będą oni mogli być zaliczeni do rzędu świętych. Mówią, iż komisarz chiński nie zjedzie na miejsce wcześniej jak w roku przyszłym.

Gazeta Polska odbiera z Kijowa następującą wiadomość: Telegramy ajencji północnej donoszą, że rezolucje uchwalone na drezdeńskim kongresie antisemickiem, będą zakomunikowane z rozkazu hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych, generał-gubernatorom Litwy i Rusi.

Do wspomnianego wyżej dziennika piszą z Odesy: „Towarzystwo dobroczynności parafji katolickiej ostatecznie zostało ukonstytuowanem. Zarząd z wyborów jest następujący: Włodkowicz, Długosz, Ławiński, Maszewski, Wojno i Wejss, oraz Francuz Wassal, Włoch Dalorso i Niemiec Burchard. O przebiegu wyborów i o urządzeniu się towarzystwa, oraz o pierwszych jego czynnościach, wkrótce napiszemy oddzielnie. Do odeskiej szkoły katolickiej uczęszcza obecnie na naukę 320 dzieci. — Pani Chomentowska z Odesy, wykonawczyni testamentu zmarłej tamże pani Biberstein-Oświecimskiej, przesłała na rzecz uniwersytetu warszawskiego 10.000 rubli. — Odeskie dzienniki donoszą, że majątek królowej serbskiej, Natalji Obrenowicz, położony w powiecie odeskim, nazywający się „Augustówka" i zawierający 3.049 dziesiatyn, został zastawiony w banku chersońskim w Odesie. Również inny majątek, jej rodzonej siostry Marji Ghika, żony ministra rumuńskiego, a nazywający się „Horodyszcze", został także zastawiony w tym samym banku.

KRONIKA.

Lwów 4. października.

Wiadomości osobiste. Dr. Chałubiński, powracając ze swojego „królestwa" w Zakopanem, bawi od trzech dni w Krakowie skąd powraca do Warszawy. — Dr. Jakób Caro, profesor uniwersytetu wrocławskiego, znany historyk, świeżo mianowany członkiem akademji krakowskiej, przybył do Krakowa i miał wczoraj na posiedzeniu wydziałowem akademji odczyt o Janie Ostrorogu. — Jan i Mieczysław Zawiejscy, synowie obywatela miasta Krakowa i kupca p. Leona Fenlutucha, Jan i Mieczysław, obydwaj oddający się sztuce z powodzeniem, jeden jako architekt, a drugi jako artysta rzeźbiarz, uzyskali zmianę nazwiska na Zawiejskich. — Rada miasta Brodów nadała p. Maurycemu Hirszowi, za zasługi przezeń położone w sprawie emigrantów rosyjskich, obywatelstwo honorowe. — P. Alfred Schlichting, rodem z Sybinu (Hermanstadtu) w Siedmiogrodzie, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw. — Ś. p. Hipolit Bresa, weteran wojsk polskich z roku 1831, właściciel dóbr z Wołynia, zmarł dnia 1. b. m. w Warszawie, w wieku lat 76. — P. Stanisław Czarnowski, współredaktor *Nowin* warszawskich, bawi w Krakowie w przejeździe za granicę. — *Kraj* donosi, że w poczet członków honorowych Towarzystwa lekarzy rosyjskich w Petersburgu, został wybrany rodak nasz, znany psychiatra profesor Baliński. — Dr. Ostheim, administracyjny dyrektor jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika, przyjechał dziś na pogrzeb ś. p. Śladkowskiej.

Celem „sprawienia nowej akustyki" w sali sejmowej grono rzeczoznawców czyniło onegdaj podczas posiedzenia sejmowego różne badania. Chodzi o obmyślenie innych sposobów, bo siatka nic nie pomaga.

W teatrze skarbkowskim odbyły się wczoraj w południe oględziny urządzeń nowych, poczynionych dla bezpieczeństwa w razie pożaru. W komisji brali udział pp. dyrektor policji Krzaczkowski, dyrektor urzędu budowniczego Hochberger, naczelnicy straży pożarnych, miejskiej Praun, ochotniczej Hryniewicz, inspektor budownictwa miejskiego Prokopowicz i inni. Oglądnięto szczegółowo wszystkie zmiany. Oprócz stosownego pomnożenia drzwi, kurtyna żelazna, odosobniająca scenę od amfiteatru, tudzież dwa obszerne wentyle na dachu, ubezpieczają prawdopodobnie w zupełności publiczność. Spuszczenie próbne olbrzymiej kurtyny wymagało 1 minuty czasu, lecz skoro się mechanizm utrze, potrzeba będzie na to 21 sekund. Kurtynę będzie można spuszczać od strony sceny albo od strony orkiestry. Z wyjątkiem jednych drzwi, wiodących z podsienia sceny na dziedziniec, które polecono zrobić całkiem żelazne, reszte znalazła komisja w porządku.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we środę dnia 4. października b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa kolei Lwów-Żółkiew-Rawa-Netreba.

Germanizacja. Pan burmistrz z Przemyślan zawiadamia nas, że policja miejscowa ma mundury z amarantowemi wyłogami, jeżeli zaś policjanci noszą czarno-żółte czapki, to robią to z własnego upodobania, gdyż gmina, „hołdując zasadom liberalnym nie chce nikogo krępować mundurem".(!?)

Z Towarzystwa prawniczego. Z powodu obiegającej pogłoski, jakoby zapowiedziany na dziś odczyt dr. B.: „O projekcie ustawy regulującej prawa wydobywania nafty i wosku ziemnego" został odłożony, zawiadamia wydział Towarz. prawn. wszystkich członków, że odczyt powyższy odbędzie się nieodwołalnie dziś we środę o godz. 6½ wieczorem w sali II sądu powiat. sekc. I (ul. Jagiellońska l. 17, II piętro).

Dr Mikulicz, nowy profesor chirurgji w uniwersytecie Jagiellońskim, objął już katedrę i rozpoczął wykłady, o których *Prasa* dzisiejsza z zarzutem na poprzednią opozycję przeciwko jego nominacji, donosi, że odznaczają się wybornę polszczyzną.

Pożary. *Gaz. Lw.* podaje długi spis pożarów, z których notujemy ważniejsze. W gminie powiatu bocheńskiego, Niepołomicach, zniszczył ogień do szczętu cztery zagrody włościańskie, przyczem zginęła w płomieniach 50 letnia chora kobieta. W gminie powiatu czortkowskiego, Szmankowcach, spłonęły trzy zabudowania gospodarskie z tegorocznym plonem. Niezabezpieczona strata wynosi 1873 złr. — Na obszarze dworskim w Przeroślu, w powiecie nadwórniańskim, zgorzała stodoła i cała tegoroczna krestencja. Zabezpieczona szkoda wynosi 7000 złr. Są poszlaki, że ogień był podłożony. — W Lubyczy, w powiecie rawskim, z powodu braku nadzoru nad dzieckiem, bawiącem się zapałkami, powstał pożar, który zniszczył kilka budynków gospodarskich ze zbożem i narzędziami. — W Dyniskach poszło z dymem całe mienie ośmiu gospodarzy, których stratę ogólną oceniono na 9050 złr. Z pogorzelców dwaj tylko mieli ubezpieczone budynki. Ogień, jak się zdaje, wzniecony był zbrodniczą ręką. — Na folwarku dworskim w Bobrownikach Małych, w powiecie tarnowskim, spłonęło 14 stert zboża, wozownia i szopa ze zbożem. W części tylko ubezpieczona strata wynosi 11.530 złr. Ogień, według wszelkich poszlak, był podłożony.

Węgiel kamienny odkryto na gruntach w Starem Mieście koło Sambora. Bliższych wiadomości co do rozległości i miąższości pokładu nie ma dotąd, wiadomo tylko, że gmina wniosła podanie do urzędu górniczego o pozwolenie wyzyskiwania tegoż

(JD) **Kraków** 3. października. Miejska kolej konna na podstawie operatów namiestnictwa i ministerstwa przez rząd koncesjonowana, gdy już oddaną ma być na użytek publiczny, natrafia na ciekawą trudność — pułkownik inżynierji zakłada swe veto, twierdząc, iż nie był pytanym w tej sprawie i grozi niedozwoleniem na otwarcie ruchu, póki nowa komisja, w której skład wchodziłby i reprezentant wojska, na miejscu sprawy nie zbada!

Warszawa 2. października. W sobotę odbył się tu bal Czechów z powodu uroczystości św. Wacława, patrona korony czeskiej, urządzony. W liczbie zaproszonych było też kilkudziesięciu Polaków. Zebrało się do kilkaset osób. Tańczono z zapałem narodowe tańce — straszaka, to jest polkę z figurami, i besedę, które zyskały żywe oklaski.

Mazur, przez Czechów prowadzony, był równie gorąco przyjęty.

Zabawa skończyła się nad ranem.

Obywatel litewski, p. Czechowicz, opracował projekt towarzystwa akcyjnego melioracyj rolniczych. Projekt ten uzyskał aprobatę zjazdu przemysłowego w Moskwie i został przedstawiony do zatwierdzenia władz wyższych. Instytucja ma mieć główne siedlisko w Petersburgu, filie zaś byłyby otwarte w główniejszych punktach cesarstwa i Królestwa.

[illegible] 3. października. [illegible] ogłasza protest Kochanowskiego ze Stawczan na Bukowinie przeciw artykułowi znanego Sacher-Masocha, umieszczonemu w zeszycie wrześniowym czasopisma „Auf der Höhe", pod tytułem: „Proces lwowski o zbrodnię zdrady stanu" i pisze jak następuje: Szydzą z nas, że nie tolerujmy i tolerować nie będziemy w Galicji rusofilskiej irredenty na modłę tej, która w południowej części monarchji nurtuje. Jeżeli Sacher-Masoch w dalszym ciągu tego artykułu szydzi z narodowości polskiej w tonie namiętnym, to uległ on widocznie swemu namiętnemu usposobieniu, a słowa jego przejmą sprawiedliwem oburzeniem każdego, bez względu na narodowość.

Petersburg 28. września. Odbył się tu ciekawy pogrzeb Eliasza Gromowa, bogatego kupca. Zwłoki zmarłego z „Letniego pałacu" na wyspie Aptekarskiej przeniesiono na cmentarz monasteru Nowo Dziewiczego, gdzie grzebią bogatych kupców. Koszta pogrzebu obliczają na 50.000 rs. Tłumy mu towarzyszyły na przestrzeni całego Petersburga, z jednego końca na drugi. Nad grobem modlił się metropolita rosyjski Izydor. Stypa na 800 osób (po 8 i pół rubli od osoby) wydana przez żonę, zawierała tradycjonalne bliny i nieunikniony kisiel. Towarzystwa dobroczynności, ochrony, „artel Gromowa", robotnicy, służba, tworzyły po cesarsku ułożony pochód, zamknięty szeregiem 300 powozów. Zmarły liczył lat 63. Podobno żonie zapisał siódmą część majątku. Największą otrzymają siostry zmarłego. Znaczne sumy zapisał, jak mówią, na cele dobroczynności.

Wzór stylu dziennikarskiego. Pan Br. Z., prowadzący w *Kur. Warsz.* „Przegląd polityczny", tak rozpoczyna go w jednym z ostatnich numerów:

„W Europie zapanowała ta cisza tajemnicza i gorączkowy oddech obłudnie tłumiąca, która poprzedzać zwykła początek ważnych przejść w polityce świata. Zdawałoby się, że z powaleniem Arabiego baszy i owładnięciem Egiptu, jakiś dreszcz trwogi powszechnej przeszedł po ciele Europy i każdy, kto nawykł był do głośnego gadania w rzeczach politycznych, ukrył się w skorupce ślimaka, aby nieostrożnem słowem nie sprowadzić grożącej katastrofy".

Na oryginalny pomysł samobójstwa wpadła w Peszcie pewna uboga wdowa po bogatym niegdyś handlarzu win. Udała się ona do łaźni, zażądała pokoju, rozebrała się i postawiła sobie sześćdziesiąt pijawek, poczem ubrawszy się wyszła. Wkrótce potem znaleziono ją leżącą na ulicy bez przytomności, w skutek gwałtownego upływu krwi i zawieziono do szpitala. Stan jej zdrowia ma być wielce niebezpieczny.

Król Humbert w niebezpieczeństwie. *Naziona* donosi o następującym wypadku: Było to zeszłego czwartku; właśnie zbliżał się do stacji Signa pociąg, wiozący z Florencji króla, księcia Aostę, kilku ministrów i liczny orszak wojskowych, gdy nadbiegł wieśniak do szefa stacji i zawiadomił, że mu byk zbiegł na linię kolejową. Natychmiast udał się szef stacji ze służbą za zbiegiem i szczęśliwie udało się go pochwycić właśnie w chwili, gdy się gotował do walki z nadchodzącym pociągiem.

Sprawca rabunku, popełnionego w Londynie, Bodesco-Nowickij, Rosjanin, którego, jak donosiliśmy, poszukiwała policja angielska, został przytrzymany w Hamburgu. Jak skonstatowano, udał się Nowickij po dokonaniu rabunku do Paryża, gdzie ulokował w „Credit Lyonnais" część zrabowanych pieniędzy, stamtąd na Drezno, Pragę i Wiedeń do Pesztu, gdzie bawił kilka dni. Potem pojechał na Oderberg do Berlina i tam wynajął sobie pomieszkanie na dłuższy czas. Po kilku dniach zjawił się w Hamburgu. Nie wielką zapewne szkodę poniesie zrabowany, gdyż przedłożył policji dokładny spis i numera zabranych mu papierów wartościowych, a Nowickij, zdaje się, poulokowywał je w zakładach bankowych.

Mars. Astronomowie zajmują się obecnie bardzo pilnie planetą Marsem, który co do rozmiarów i całej swej natury bardzo wielkie podobieństwo do naszej ziemi posiada. Niedawno spostrzeżono na powierzchni Marsa proste, na 1000—5000 km. długie kanały, łączące wszystkie morza marsowe. Odkrywcą tych kanałów jest znany astronom włoski, Schiaparelli, z Medjolanu. Wobec kanałów Marsa jest kanał Sueski tylko zabawką, a jeżeli twierdzenie angielskiego astronoma Prochora, że Mars jest zamieszkany przez istoty człowiekowi podobne, jest słuszne, natenczas przyznać trzeba, że mieszkańcy Marsa nieporównanie lepszych mają inżynierów, aniżeli ziemia.

Korespondencja Redakcji. Panu E. w Sokalu. Prosimy o korespondencje, podające fakta mniej znane.

Panu M. w Gorlicach. Fakt przez szan. pana podany, jest zbyt drobny, ażeby zasługiwał na umieszczenie. Rękopisów mniejszej wagi Redakcja nie zwraca.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr zimowy. Dziś we środę dnia 4. października: „Miłość ubogiego młodzieńca", komedja w 5 aktach, a 7 obrazach z francuskiego, przez Oktawjusza Feuilleta. Po powrocie z urlopu wystąpi w roli margrabiego Odiot p. Woleński.

* Jutro we czwartek dnia 5. października po raz pierwszy: „Jour Fixe", komedja w 4 aktach, przez H. Bürgera.

(B.) **Wczorajszy wieczór muzykalno deklamacyjny**, pod kierownictwem p K. Mikulego, a na dochód Tow. bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu, wypadł świetnie pod względem finansowym, a niemniej świetnie pod względem artystycznym. Panna Schw. odegrała na fortepianie trudny koncert H. Herza i zadziwiła istotnie publiczność wyrobioną techniką i pewnością uderzenia. Młody wiek pianistki pozwala jej rokować piękną przyszłość. Drugi numer programu, sekstet z „Łucji", odśpiewany przez panie S. i Sin, tudzież pp. Gerbicza, K. Sok. i Pr. szedł równo i gładko. Wcale nieźle wypadła komedja p. Madejskiego, „Jedenkroć", odegrana przez amatorów. Panna Sz., jako baronowa, była dość swobodna, rola barona zaś grana była wcale dobrze. Po przedstawieniu, przyjętem oklaskami przez publiczność, wystąpiła pani S., która brała udział w sekstecie z „Łucji" i odśpiewała trudną a bardzo piękną arję solową. Pani S. wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania; głos jej giętki wybornie nadawał się do modulacyj, a w przejściach trudnych występował śmiało i wyraziście. Po skończonej arji publiczność wywołała panią S. i zmusiła ją do powtórzenia tego numeru.

P. Barącz popisywał się w monologu aktu IV, „Narcyza Rameau". Artysta ten ma odpowiednią siłę do odegrania tej postaci, którą umiał pojąć dokładnie, chociaż w szczegółach markował niektóre rzeczy może za nadto dobitnie.

Chór gal. Tow. muzycznego ze zwykłą precyzją odśpiewał następnie Engelsberga „Mowę rodzinną", a zachęcony oklaskami dodał po nad program Serenadę Kremsera.

Nowa komedja p. Adolfa Abrahamowicza „Jego zasady" bardzo się podobała. Jest ona bezwątpienia lepszą od wielu dotychczasowych, odznacza się lekkością dowcipu i wcale dobrze uchwyconemi typami, a odegrana została wcale gładko przez amatorów.

W Kołomyi odbędzie się w sobotę 7. bm. w sali kasyna-resursy koncert pod kierownictwem artystycznego dyrektora, p. Stanisława Skibińskiego, z uprzejmym współudziałem panny L. S. (sopran), pp. B. D. (wiolonczela), S. R. (baryton), A. S. (fortepian), amatorów i orkiestry. Cały dochód użyty będzie na zakupno instrumentów dla szkoły Towarz. muzycznego im. Moniuszki.

Poznań 1. października. Brak w naszem mieście polskiego Towarzystwa muzyki nareszcie wypełnionym został. Pod technicznem dyrektorstwem p. Bolesława Dembińskiego, a pod egidą znanego skrzypka p. Biernackiego, zawiązało się w tych dniach Towarzystwo muzyki, które rokuje najlepsze nadzieje. Po rozwiązaniu się Towarzystwa przyjaciół muzyki, założonego — jak wszystkie dotychczasowe Towarzystwa muzyczne polskie tutejsze przez szan. dyrektora muzyki p. Bolesława Dembińskiego, wielu wzdychało za działalnością na polu muzyczem. Otóż znowu pole otwarte.

Petersburg 2. października. W dniu wczorajszym, w sali klubu szlacheckiego, odbyło się pierwsze przedstawienie nowo przybyłego polskiego towarzystwa dramatycznego. Dawano „Śluby panieńskie" Fredry. Teatr przepełniony, powodzenie istotne. Artystów i dyrektora kilkakrotnie wywoływano.

P. Maurycy Thierberg, Krakowianin, znany skrzypek, który występuje obecnie z powodzeniem w Paryżu, ma przybyć niebawem do naszego miasta. Pisma paryskie nader sympatycznie odzywają się o młodym polskim artyście.

Znakomity artysta dramatyczny z Théâtre Français, Coquelin, wydzierżawił się dwom impresarjom na dwumiesięczną podróż artystyczną po Europie. Za czas ten, prócz utrzymania całego, nie wyjmując nawet cygar, które przez ten czas wypali, otrzyma Coquelin 150.000 franków honorarjum. Przedstawienia Coquelina rozpoczynają się 15. października w Strasburgu; 17. gra artysta w Wiedniu, gdzie wystąpi w Carltheater w następujących sztukach: 17. w „L'Aventuriere" i „Les precieuses ridicules", 18. w Les Rantzau", 19. w „Tartuffe" i scenie z „Mariage force", 20. w „Nosaliés", „Gringoire" i „Le medecin malgré lui", 21. w „Gabriele", „Les Rieuses", „Les Ecrevisses". Następnie danych będzie jeszcze pięć przedstawień (od 22.—26. paźdz.), złożonych z samych jednoaktówek. Z Wiednia udaje się Coquelin dalej do Odesy, Kijowa, Moskwy, Petersburga, Warszawy i Bukaresztu.

Śpiewaczka p. Sembrich-Kochańska przebywa obecnie w Paryżu, gdzie z Ambrożym Thomasem studjuje rolę „Mignony" i „Ofelii". W obu rolach wystąpi najprzód na scenie madryckiej, a następnie w Petersburgu. W Madrycie za 14 występów otrzyma 56.000 fr., w Petersburgu ofiarowano jej za wieczór 5000 fr., a że takich wieczorów będzie 24, wyniesie tedy okrągłą sumkę 120.000 fr,

Słownik czesko-polski. Śród słuchaczów uniwersytetu warszawskiego znalazło się kilkunastu miłośników czeszczyzny, którzy zajęli się ułożeniem słownika czesko-polskiego.

Kurjer Rzeszowski. Pod tym tytułem, jak *San* przemyski donosi, wychodzić będzie od Nowego Roku tygodnik społeczno ekonomiczny. Wydawać go zamierza tamtejsze okręgowe Towarzystwo rolnicze.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Sambor 29. września. (*Ksiądz z brodą*). (Dokończenie.) Mikołaj Komarnicki, gospodarz, [illegible] 25, ukończył gimnazjum, zeznaje pod przysięgą, [illegible] Hipolit Czyżewicz mówił mu, iż był zmuszony [illegible] zeznania, nieprzychylnego księdzu. Broni on bar[dzo] gorąco księdza Salamona, a na zapytanie prokurat[ora,] dla czego cała ta sprawa tak wielce go interesu[je,] odpowiada, że jest jego obowiązkiem bronić niewi[n]ności człowieka. Rozczula to księdza Salamona, kt[óry] raz jeszcze powtarza wszystkie zarzuty swoje, [illegible] nione, w czasie procesu nieprzychylnym [illegible] świadkom, a mianowicie zarzuca im złość do si[ebie,] niewdzięczność i w ogóle brak charakteru i, że [illegible] stałby przed sądem, gdyby się im był opłacił.

Po przesłuchaniu wspomnianego świadka [illegible] czytuje protokolista zeznania świadków nieobecn[ych] lub też zmarłych w ciągu procesu.

Michał Wysoczański, nieboszczyk, był wój[tem,] zeznał w śledztwie, że ksiądz groził złą kla[[illegible]] dziecku, które nie kupi „Posłannika", że zdzier[a] parafian; namawiał on, ażeby się grzebać kazal [illegible] koło cerkwi, gdzie zbawienniej jest być pochowany[m,] niż na cmentarzu, i za grób opłacać kazał po [illegible] do 80 złr. Brał lichwę, która wtrącała w zgu[bę] dłużników. W cerkwi poznosił ksiądz ołtarze i z[o]stawił tylko jeden, inne każąc na strych powynosi[ć,] komunikuje stojąco, nie każe dzwonić, monstranc[ję] wyrzucił i sprawił krzyż trzyramienny i koron[ę,] którą kładzie przy ślubie na głowę nowożeńcom, [illegible] stosowną opłatą.

Ks. Salamon powiada na to zeznanie, że ni[e] można je brać w rachunek zupełnie.

Nieboszczyk Wysoczański, to, chociaż „de mortu[is] nil nisi bene", główny wróg jego, przewódc[a] wszystkich innych. Przed laty chciał on przejś[ć] na obrządek łaciński i z tego powodu były długi[e] spory. Tu ksiądz opowiada, jak podniósł wieś [z] upadku moralnego i materjalnego. Pieniądze para[fianom] nie on pożyczał i nie były one jego. Prowi[zorowie] pożyczali z funduszu cerkiewnego i wszel[[illegible]]kie też procenta pomnażały ten fundusz, który urós[ł] do 5000 złr. Nieprawdą jest, jakoby powyrzuca[ł] ołtarze z jakiejś niechęci ceremoniałowej, były tylk[o] już zanadto stare. Napisów polskich nie mazał ksiądz, jak to twierdzi Wysoczański, „ja ne malar, ja ne zmazowaw", co się tyczy dzwonienia w cerkwi, to nie należy to do niego, „ałe do pałamarja", a zresztą parafianie jego wiedzą i bez dzwonka kiedy mają klękać. Ksiądz Salamon wyznaje wreszcie z dumą, iż pomimo całej nieprzyjaźni Wysoczańskiego do siebie, pochował go najświetniej [i] bezinteresownie.

Następuje odczytanie doniesienia żandarmerj[i] do starostwa, oraz zeznania kilku uczniów, któr[zy] świadczą, że ksiądz pochwalał *Posłannyka* nume[r] III. i zachęcał do czytania, a nawet miewał wy[kłady] z tej książeczki.

Ks. Salamon odzywa się na to, że trzeba[by] chyba na głowę upaść, ażeby się wdawać w pol[i]tykę z dziećmi, że więc nie czynił tego nigdy, [a] chwaląc *Posłannyka* wobec dzieci, nie miał na my[[illegible]]śli numeru III. tego wydawnictwa. Zresztą uwa[ża] wszelkie zeznania dziatwy szkolnej za bezpo[d]stawne, i nie powinne one mieć wagi świadectwa.

Między innemi odczytano także zeznanie Iw[a]nowicza, firera od ułanów, który stwierdza, że Sz[aj]dziccy przyjeżdzali do Włodzimierza Czyżewicza [w] Przeworska w sprawie „fałszywych książek" powiad[ając,] że byli w koszarach, na co ostatnie oburza się pan[i] Szajdzicka, gdyż „w kasarni nie była nigdy".

Odczytane zostają wreszcie świadectwa wystawione przez odpowiednie zwierzchności oskarżonym. Włodzimierz Czyżewicz był tylko raz lekko karany „wegen schmutzigem Einrüchen zu der Eskadron". O księdzu Salomonie kiepsko mówi starostwo w Turce, niezadowolone jest z niego ze względów politycznych, i zarzuca mu lichwę, chociaż ma parafję bardzo korzystną. Szajdziccy są według świadectw bogobojni i pracowici i należą do zamożnych we wsi.

Ksiądz Salamon, wezwany do *resume* swej obrony, opowiada dwudziestokilkoletnie dzieje kapłaństwa swego, przez który to czas był ciągle w Komarnikach. Postępowanie jego we wsi, jego starania o dobro parafji, scharakteryzowałem na początku sprawozdania na wiarę słów jego własnych. Opowiada ks. Salomon, że gdy mu dom gorzał podpalony podobno przez złość, iż odwodził lud od wódki, on w cerkwi zaprzysięgał właśnie na trzeźwość jednego z parafian swoich, i nie poszedł ratować własnego mienia, aż po dokonaniu tego aktu. To też zdobył sobie nazwę „apostoła trzeźwości". Co się tyczy zarzutu lichwy, to odpiera go on faktem, że w ciągu kapłaństwa jego, Komarniczanie wykupili od żydów 800 morgów gruntu za kwotę blisko 8000 zł. Pobierana więc przezeń lichwa pociągnęła za sobą tylko pożytek. Nie wiedział on że *Posłannyk* jest zakazany i nie od niego dostał go Czyżewicz Włodzimierz. Przeciwko Polakom jako narodowości nigdy nie występował i owszem, kocha on ich bardzo i szanuje. Hipolit Czyżewicz sam dyktował list księdza do swego brata, bez nalegania ze strony jego i dopiero oddalenie z djakowstwa Hipolita i nieprzyjęcie Sylwestra, pociągnęło za sobą ten skutek, że świadczą przeciwko niemu.

Po bardzo zręcznem przemówieniu prokuratora który utrzymując oskarżenie w całej pełni jeszcze je rozszerzył względem księdza Salamona, zarzucając mu zachwalanie zakazanej książki i rozmyślne tajenie zakazu, i po mowach obrońców, udał się trybunał na ustęp, a po całogodzinnej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych, dając za powód że co do lichwy, zarzuconej ks. Salomonowi nie skonstatowano, ażeby przyniosła ona szkodliwe dla dłużników skutki; co do rozpowszechniania zakazanej książki, nie została skonstatowana data, kiedy ksiądz dał broszury Czyżewiczowi, przed, czy po ich skonfiskowaniu i ogłoszeniu zakazu, a co do usiłowanego oszustwa przez namawianie do fałszywego świadectwa, zaważyła tu ta okoliczność, że Włodzimierz Czyżewicz stawał przed sądem w podwójnym charakterze świadka i głównego oskarżonego, a może być mowa tylko o korumpowaniu świadka.

Zażalenie nieważności wniesione przez prokuratorję, znajdzie, zdaje się, główny punkt oparcia w tym ostatnim motywie wyroku.

L. J.-ez.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Licytacje. W dniu 16. listopada b. r. odbędzie się w sądzie krajowym we Lwowie licytacja realności pod l. 129 m. we Lwowie położonej. Cena wywołania 17 000 złr. — W dniu 31. października b. r. odbędzie się w dyrekcji skarbu we Lwowie publiczna rozprawa licytacyjna celem wydzierżawienia stacyj mytniczych na rok 1883, albo też na lata 1883 i 1884: 1) w powiatowej dyrekcji skarbu w Tarnopolu stacji myta drogowego w Mszańcu; 2) w powiatowej dyrekcji skarbu w Sanoku stacji myta drogowego i mostowego w Postołowie, tudzież stacji myta drogowego i mostowego w Olszanicy. Oferty pisemne

[illegible] stewny 4·60 do 4·80, owies 4·75 do 5·—, groch do gotowania 8·— do 10·—, groch pastewny 5·60 do 5·75, wyka złr. 4·75 do 5·40, bób 7·50 do 10·50, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara 6·50 do 7·10, kukurudza nowa 5·— do 5·50, rzepak zimowy złr. 13·10 do 13·60, rzepak letni złr. 10·75 do 11·—, lnianka 10·70 do 11·—, nasienie lniane 9·75 do 10·—, konopnicyna 43·— do 48·—, kminek 23·— do 24·25, anyż —·— do —·—, anyż płaski 24·— do 25·25.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 31·— do —·—.

Waluta: mark 58·25; rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9·44½.

Kraków 3. października. (Sprawozdanie z targu zbożowego).

W ciągu ostatnich ośmiu dni obrót w handlu zbożowym był bardzo mdły, na co głównie święta starozakonnych wpłynęły. I na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch nie o wiele polepszył się.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. 7·— do 9·—, pszenicę czerwoną złr. 7·50 do 9·50, pszenicę białą 7·50 do 9·50, żyto piękne złr. 7·10 do 7·40, żyto pośledne złr. 6·90 do 7·20, jęczmień piękny złr. 7·40 do 7·75, jęczmień pośledni złr. 5·75 do 6·50, owies złr. 6·80 do 7·15, groch złr. 8·— do 9·50, fasolę złr. 9·— do 12·—, tatarkę złr. 8·— do 8·25, proso złr. 6·25 do 7·—, wykę złr. —·— do —·—, jagły złr. 10·50 11·75, kukurudzę złr. 8·50 do 9·—, rzepak złr. 14·— do 14·50, koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. października.

[illegible] dów przez równoczesne piastowanie mandatu poselskiego w Radzie państwa i obowiązków w Wydziałach krajowych, nadmienia, że z grona Wydziału krajowego galicyjskiego zasiada w Radzie państwa dwóch członków: Smolka i Badeni. Otóż musimy sprostować tę wzmiankę, albowiem hr. Badeni nie jest posłem do Rady państwa.

W ciągu b. tygodnia mają się odbyć dwa wybory uzupełniające do Rady państwa, a mianowicie w Zaajmie w miejsce zmarłego Jana Fuxa, w Dolnej Austrji zaś wybór z większej własności w miejsce zmarłego ks. Froschla. Węgierski sejm zbiera się 7. b. m. Natychmiast po załatwieniu spraw formalnych przedłożony mu zostanie budżet, a następnie przyjdą pod dyskusje sprawy rozruchów antiżydowskich. Umiarkowana opozycja przyrzekła popierać wszelkie środki przedsięwzięte przez rząd przeciw kramole, a prawdopodobnem jest, że w tym wypadku i skrajna lewica pod przewodem Iranyego pójdzie ręka w rękę z rządem.

Dnia 1. bm. zdawał w Ołomuńcu sprawę z czynności swych w Radzie państwa dr. August Weber, i wezwał Niemców do wytrwałości w

walce „o jedność państwa i zachowanie instytucyj liberalnych," które zagrożone są przez obecne ministerstwo.

Prokurator Pelser wniósł przeciw werdyktowi przysięgłych w Wiedniu, uwalniającemu Zerboniego, oskarżonego o agitacje antisemickie, zażalenie nieważności.

W nocy z 1. na 2. października kilka pijanych robotników zaczęło wykrzykiwać w Gaudenzdorf (przedmieście Wiednia) przeciw żydom i w skutek tego aresztowała ich policja. Zapewniają, że rząd wystąpi z bezprzykładną surowością przeciw agitacjom antisemickim.

Morawska Orlice zamieszcza artykuł przeciw morawskiej radzie szkolnej, która jest urządzona w ten sposób jakby w całej Morawii były tylko szkoły niemieckie. Obrady i rozprawy tudzież rozporządzenia do nauczycieli itp. odbywają się tylko w języku niemieckim, co więcej nominacje czeskich nauczycieli wystawiane są po niemiecku, a przykład ten demoralizująco wpływa na inne władze szkolne i w ogóle na szkoły, które ciągle jęczą pod jarzmem „uciśnionych" Niemców".

Wbrew zapewnieniom urzędowym, które wybuch na statku Gallegiante przypisywały kulom świecącym, donosi *Extrablatt*, że na pokładzie tego okrętu znaleziono przy rewizji odłamki bomby opatrzonej mnóstwem pistonów. O zniknięciu owego nieznajomego, z którym mówił kapelmistrz Causky, opowiadają co następuje: Podczas palenia ogni sztucznych zauważano łódź nieoświetloną, z której puszczano bezustannie rakiety. Łódź ta jechała ciągle w pobliżu „Gallegianta", a w chwili, gdy się zbliżono do wybrzeża wystawowego i muzyka zagrała na okręcie hymn austrjacki, rzucono z łodzi tak zwanego „schwärmera", który widocznie był znakiem dla owego nieznajomego, bo w tej chwili właśnie rzucona została bomba. Kiedy ogólne zamięszanie ustało, łódź znikła, a po owym nieznajomym na pokładzie nie pozostało i śladu.

W Drźnie krążą pogłoski, że podczas kongresu antisemickiego mówiono tam prywatnie, iż podczas świąt żydowskich wybuchnie na Węgrzech krawola.

Czas donosi: Jak się dowiadujemy, stan cesarza Wilhelma z każdym dniem ma się pogarszać; nie jest on wprawdzie obecnie chory, ale podobno gaśnie powoli coraz widoczniej.

St. James Gazette otrzymała ciekawy telegram z Wiednia, donoszący, że podczas ostatniego pobytu cesarstwa rosyjskiego w Moskwie odbyła się w jednej z kaplic Kremlu potajemnie koronacja cara i carowej, dokonana przez metropolitę tamtejszego. Na dowód odbytej koronacji spisano dwa protokoły, z których jeden złożono w prywatnych archiwach rodziny cesarskiej, a drugi pozostał w rękach biskupa. Jeśli car będzie mógł koronować się publicznie, ceremonja ta w Kremlu będzie uznaną za nieważną, gdyby zaś umarł przed odbyciem się koronacji publicznej, w takim razie ogłoszony będzie fakt odbycia się tajnej koronacji, aby usunąć trudności, jakie mogłaby napotkać proklamacja carewicza, jako najstarszego syna ukoronowanego i namaszczonego na cesarza wszech Rosji. Fakta te mają być wiadome tylko członkom rodziny cesarskiej, księciu Edynburskiemu i królowi duńskiemu. Jakkolwiek doniesienie to może się wydawać dziwacznem, przecież wiarogodność jego nie jest wykluczoną. Zgadza się ono bowiem z charakterem „próby jeneralnej," jaki miał pobyt cara w Moskwie.

Mowa programowa Depretisa w Stradelli zawierać będzie, co do polityki wewnętrznej jasne i stanowcze oświadczenie, że rząd z całą surowością stłumi agitacje radykalne, które mogłyby naruszyć stosunki między Włochami a zagranicą; co się zaś tyczy sytuacji zewnętrznej, zaznaczy Depretis, że przyjazne stosunki Włoch z wszystkiemi mocarstwami, a zwłaszcza z sąsiedniemi cesarstwami, jest silną rękojmią pokoju dla Włoch i całej Europy.

W Roanne i Saint-Etienne nastąpiły podczas posiedzeń kongresu socjalistów zaburzenia.

W Paryżu mówią o zwołaniu konferencji w Londynie w sprawie kanału Sueskiego.

Dekret króla włoskiego rozwiązujący Izbę i rozpisujący nowe wybory ma być w tych dniach ogłoszony.

Oficer rosyjski, Jaszerow, który wziął udział w organizowaniu drużyny wschodniej Rumelji, opowiada w jednym z dzienników moskiewskich, że był zachwycony miłością Bułgarów ku ludowi rosyjskiemu i utrzymuje, że wylądowanie dywizji rosyjskiej w Burgas wystarczyłoby, aby tameczne siły zbrojne skoncentrować do tego stopnia, żeby zadrżały mury Konstantynopola.

Na zjazd króla Milana z księciem bułgarskim czynią się już odpowiednie przygotowania. Dla przewiezienia króla serbskiego wysłany zostanie okręt osobny z jenerałem Lessovoi, pułkownikiem Stomickym i adjutantem Marynowem.

Times i *Standard* odmawiają Francji prawa do mięszania się w sprawy Egiptu. Anglja rozstrzygnie je sama nie pomijając politycznych interesów Europy.

Według *Pol. Corresp.* lord Granvill ponowił oświadczenie, złożone gabinetom przy rozpoczęciu ekspedycji do Egiptu, że Anglji nie chodzi ani o aneksję, ani też o uzyskanie protektoratu nad Egiptem.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVII. d. 4. października. Początek o godz. 11½ przed południem. Spis petycyj jest następujący:

Oddział krakowski Towarzystwa pedagogicznego w sprawie reformy ustaw szkolnych. W pow. Jarosław, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych. Antonina Jägermann i Malwina Kytaska, w sprawie wyzyskiwania dłużników przez Bank hipoteczny. Teofila Niedźwiedzka, o podwyższenie pensji wdowiej. Gm. Grudna dolna, o subwencję na utrzymanie dróg gminnych. Karol Dzeyński, przedsiębiorca drogowy w Jasle, w sprawie ... Wydział powiatowy Biała, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków, podobnież Wydz. powiatowy Bóbrka. Gmina Buczacz w sprawie zupełnego wymiaru podatku gruntowego. Katarzyna Pohnau, o zapomogę. Gmina Harklowa, o subwencję na drogę Żmigród-Biecz. Pogorzelcy gminy Buska, o zapomogę. Katarzyna Kadetowa, o zapomogę. Gmina Niwiska, o subwencję na budowę szkoły. Rada szkolna miejscowa w Kolbuszowie, o wydanie ustawy co do przysługujących kierownikom szkół ludowych czynnych praw wyborczych. Gm. Starogród, o zapomogę na budowę szkoły. Helena Janczyńska, o zapomogę. Tyburcja Lonsza, o zapomogę. Julja Krzyżanowska, o zapomogę. Anna Majerska, o zapomogę. Zwierzchność gminna w Ulanowie, o urządzenie 4-klasowej szkoły. Ta sama w sprawie trasy kolei z Rzeszowa do Sandomierza. Mieszkańcy gm. Kurzyna i 9 innych gmin, tudzież Henryk Lewicki, o uwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Pysznicy. Gmina Ulanów, o zapomogę z powodu urwania gruntów przez rzekę San. Władysław Masalski, o podwyższenie pensji wdowiej Izabeli Bubikowskiej. Ludwika Dziubińska, o subwencję na wydanie prac literackich. Antoni Jezierski, w sprawie zakupionego od funduszu szpitalu św. Łazarza gruntu leśnego w Ręcznej. Urzędnicy Wydziału krajowego, proszą o zarządzenie pokrycia należytości stemplowych od ich dekretów nominacyjnych w połowie z funduszu krajowego. Właściciele dóbr i gminy powiatu Mieleckiego w przedmiocie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia.

Na wnoisek p. ks. Buchwalda uznano nagłość petycji 13 pogorzelców Ruskiej Wsi pow. Brzozowskiego. Wieś ta stała się nadto w br. ofiarą dwukrotnej powodzi. Petycję ich popiera miejscowy proboszcz ruski, hrabina Weissenwolfowa i hr. Krasicki Aleksander. Na propozycję tedy ks. Buchwalda uchwalono zapomogę 200 gld.

Na wezwanie marszałka Izba z powodu dzisiejszych imienin ces. Franciszka Józefa wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć monarchy.

Wśród wielkiego gwaru w Izbie z porządku dziennego uzasadniał dr. Bieliński wniosek swój następującej osnowy:

Zważywszy, że wobec tak znacznego obciążenia własności tabularnych nadzwyczaj pożądanem jest zniżenie stopy odsetków wierzytelności hipotecznych, do czego nadarza się obecnie sposobność w skutek ogólnego obniżenia się stopy procentowej;

zważywszy, że ustawa z 11. czerwca 1881 L. 59 Dz. pr. p. zarządzająca przy konwersji ulżenia w opłatach skarbowych, głównie dla tego nie osiągnęła pożądanego skutku, że zakłady finansowe powołując się na swe statuta i możliwość niekorzystnej dla nich interpretacji ustaw w razie konwersji, nie zadowalniają się cesją, lecz żądają wystawiania nowych skryptów dłużnych i oddzielnego uzyskania dla pożyczek zaciągnąć się mających, odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa tabularnego;

zważywszy, że uzyskanie odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa w takim razie wymaga przyzwolenia następujących na hipotece wierzycieli, co konwersję nadzwyczaj utrudnia, a często uniemożliwia;

zważywszy, że przeprowadzenie konwersyj wyższoprocentowych na niższoprocentowe nietylko nie uwłacza prawu następnych wierzycieli, ale przynosi im korzyść; wnoszą podpisani:

Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się ck. rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że zaciągniętym w celach konwersji pożyczkom hipotecznym, do których odnoszą się ulgi w opłatach skarbowych, przyznane ustawą z 11. czerwca 1881 L. 59 Dz. pr. p., przysługuje taki sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli po spłacie pożyczka skonwertowana wyekstabulowaną została."

Wniosek ten przekazano komisji prawniczej z poleceniem, aby jeszcze w b. tygodniu zdała o nim sprawę.

Wniosek p. Merunowicza, o ściślejszy nadzór nad drobiazgową sprzedażą soli po krótkiem poparciu przez wnioskodawcę odesłano do komisji kultury krajowej.

Celem jego jest zapobiedz monopolistycznemu wyzyskiwaniu ludności przez handlarzy, którzy bez względu na ceny soli w żupach 10—10.60) śrubują cenę w drobiazgowej sprzedaży z 11 lub 12 na 16 i 17 kr. za topkę. Zdaniem wnioskodawcy najodpowiedniejsze w tym celu byłoby zaprowadzenie rządowych trafik solnych, podobnie, jak na tytoń i tabakę.

Z kolei referował Dr. Max z komisji kolejowej o petycji pow. Gorlickiego względem zmiany trasy kolei transwersalnej od Zagórza do Grybowa. Wywód i wniosek komisji podaliśmy wczoraj.

W dyskusji nad tym przedmiotem hr. Stadnicki dowodził, że sprawa ta jest bardzo lokalnej natury. Posłowie nie mają możności, ocenić, która trasa jest odpowiedniejszą, i które rafinerje naftowe więcej zasługują na uczynienie zadość ich życzeniom. Podobne petycje nadchodziły do Koła polskiego w Wiedniu, a ministerstwo zawsze oświadczało, że rząd w porozumieniu z wojskowością nie zmieni raz postanowionej trasy. Z tych powodów wniósł p. S. przejście do porządku dziennego.

Hr. Badeni, referent spraw drogowych, oświadczył dla wyjaśnienia, że podczas rewizji trasy na miejscu, przemawia, w myśl życzeń powiatu Gorlickiego, jako odpowiadających najbardziej interesowi powszechnemu kraju i świeżo przy komisji dla oznaczenia stacyj, poruszył ją na nowo. Rzecz postanowiono pozostawić jeszcze w zawieszeniu do ponownego zbadania.

P. Chrzanowski, podobnie jak hr. Stadnicki: uważa sprawę za już przesądzoną, a popieranie jej ze strony sejmu za niebezpieczne dla powagi reprezentacji.

P. Fedorowicz popiera wniosek komisji argumentami, zawartemi w sprawozdaniu, zalecając wniosek komisji do przyjęcia, gdyż jest nader oględnie ułożony, i żąda zmiany trasy „o ile to jest jeszcze możliwe". Przemysł naftowy ze strony rządu nie doznawał dotąd żadnego poparcia, ale owszem był i jest narażony na rozliczne nadużycia fiskalne. Dziś tedy nastręcza się rządowi sposobność coś dla niego uczynić.

P. Grocholski wyjaśnił, że udając się w tej sprawie do ministra handlu, nigdy nie słyszał argumentu o większych kosztach trasy, o którą Gorlice proszą; podnoszony był tylko zarzut, że teren usuwiskowy stoi temu na przeszkodzie. Gdy mieszkańcy z okolic Gorlickich zaprzeczyli temu, p. Grocholski przedstawił rzecz ponownie ministrowi, i minister przyrzekł polecić nowe badania. Czy je robiono — niewiadomo, ale faktem jest, że przedsiębiorca otrzymał polecenie wybudować tam kolej boczną w dolinę Ropy.

P. Spławiński popierał wniosek komisji i mniemał, że Sejm już dla samej konsekwencji powinien popierać zdanie Wydziału krajowego i Koła polskiego w tej sprawie, która nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięta.

Po wymownej obronie ze strony sprawozdawcy wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, a przyjęto wniosek komisji bardzo znaczną większością.

Z dalszego porządku dziennego p. Jędrzejowicz z komisji kultury krajowej przedłożył następujące wnioski:

„1. Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem, że połowa kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 złr., pokryje rząd ze skarbu państwa."

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów powyższej budowy i przeprowadził na podstawie tychże planów i kosztorysów rokowania z c. k. rządem w przedmiocie udzielenia subwencji ze skarbu państwa na jej wykonanie."

„3. Sejm upoważnia Wydział krajowy na wypadek pomyślnego wyniku rokowań ad 2) do wykonania projektowanej budowy w ciągu lat 1883, 1884 i 1885 i do wstawienia kwot potrzebnych na wykonanie w preliminarzu funduszu krajowego na lata 1884 i 1885".

„4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia melioracji łąk i drenowania pól folwarku dublańskiego na podstawie załączonych planów i kosztorysów robót rzeczonych, w miarę funduszów przyzwolonych przez Sejm na cele powyższe".

„5. Na osuszenie łąk i sporządzenie planów całej melioracji pól i zdrenowania części tychże obejmujących pole doświadczalne, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2500 zł. na rok 1883".

„6. Na pokrycie kosztów nabożeństwa dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach obrządku gr. kat. otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 300 zł. na tenże rok".

„7. Sejm przyjmuje do wiadomości statut stacji oceny nasion przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach".

W następstwie wnosi komisja kultury:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesji plan urządzenia, bez znacznego uszczuplenia funduszu krajowego, wspólnego mieszkania dla uczniów w obrębie zakładu z odpowiednio zaprowadzonym porządkiem domowym".

W jeneralnej rozprawie p. Antoniewicz wyraziwszy obawę, że budowle projektowane pochłoną znaczniejsze sumy, niż się preliminuje, zażądał odesłania sprawy napowrót do Wydziału krajowego dla dokładnego obliczenia kosztów.

P. Michałowski Józef wyłuszczył swoje obawy, że teraźniejsza szkoła dublańska schodzi z dawniejszego praktycznego kierunku i rośnie na instytut czysto naukowy w guście uniwersytetu. Tym sposobem mijają się z myślą, w jakiej towarzystwo rolnicze założyło szkołę, a kraj ją objął. Aby tedy ukrócić te aspiracje, niezgodne z interesami kraju, należy projektowany plan budowli zredukować, zastosowując go do praktycznego kierunku, jaki szkoła mieć powinna.

Hr. Krukowiecki nadspodzianie stanął w obronie wniosków komisji przeciwko zapatrywaniom hr. Michałowskiego, i tylko ostatnia rezolucja wydała mu się przedwczesną.

P. Haller przemawiał za wnioskiem Michałowskiego, ale był zupełnie niedosłyszalny. Natomiast wniosek komisji poparł p. Wodzicki Ludwik. (Godzina ½2 — rozprawa trwa dalej).

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 4. października. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Petersburga: Ze śledztwa wypływa, że ostatnie rozruchy nie są wyłącznie dziełem antisemitów, lecz są także wypływem agitacji socjalistów zagranicznych.

Preszburg 3. października. Wczoraj porozlepiano plakaty, któremi rząd zawiadamia ludność, że w całym komitacie preszburskim zaprowadzone zostają sądy doraźne w wypadkach rabunku, morderstwa i podpalenia. — Dotychczas zgłosiło 33 obywateli (także chrześcian) szkody na sumę 10.000 zł. — W Foedemes, Sap, Serfoe i Neudorf zaszły wypadki rozbojów.

Petersburg 4. paź. Nowa ustawa prasowa nie pochodzi inicjatywy Tołstoja, lecz Ignatjewa, którego projekt był bardziej ostry, jak teraźniejsza, przez Tołstoja zmodyfikowana ustawa.

Moskwa 4. października. Zakładają tu tanie pismo ludowe, które kosztować będzie na cały rok rubla. Rząd przeznaczył na to wydawnictwo znaczną subwencję.

Londyn 4. października. *Times* przemawiają za aliansem Anglii z Niemcami, z pominięciem Francji.

Rzym 4. października. Papież zamianował trybunał cywilny w trzech instancjach dla spraw cywilnych w obrębie Watykanu.

Wiedeń 4 października. „Wiener Zeitung" ogłasza następujące nominacje członków gr. kat. kapituły przemyskiej: Kustosz, ks. kanonik Juzyczyński, mianowany został dziekanem kapitulnym; scholastyk, ks. Leon Kordasiewicz, kustoszem; kanonik, ks. Jan Ilnicki, scholastykiem; dziekan i proboszcz z Ruskiej wsi (koło Dubiecka), ks. Julian Kujłowski i radca konsystorjalny, ks. Paweł Matkowski, mianowani kanonikami.

Telegramy biura koresp.

Praga 3. października. Sejm czeski rozpoczął przy zapełnionych galerjach obrady nad przedłożeniem co do głosu wirylnego rektora. Referent Scharschmid zachęca przyjęcie bez zmiany; prof. Czyhlarz przyjmuje przedłożenie, ponieważ tym sposobem nienaruszone zostały prawa uniwersytetu niemieckiego. Prof. Kvicala powiada, że nowe emfatyczne zaakcentowanie przeciwieństwa jest zbyteczne. Jego partji nie zdoła to przekonać. Przystępując do obrony, jest pewnym, że nikt mu nie zarzuci chęci zaniepokojenia, poczem zwalcza wywody preopinanta, jakoby faktycznie dalszy ciąg dawnego uniwersytetu tylko na niemieckim się opierał uniwersytecie. Edward Gregr dowodzi na podstawie historji, że uniwersytet nie mógł być niemieckim, krytykuje następnie rozporządzenie rządu o egzaminach. Czychlarz zastrzega się przeciw zarzutowi zaniepokojenia, zwraca uwagę na posłów niemieckich, którzy pojawili się w tak znacznej liczbie, choć tu nie chodzi o interesa Niemców. Po mowie zgodliwej sprawozdawcy, przerywanej okrzykami „Vyborne", przyjęto przedłożenie jednogłośnie.

Preszburg 4. października. Rozporządzenie Tiszy ogłasza w komitacie Preszburskim na miesiąc stan doraźny i mianuje żupana Esterhazyego nadzwyczajnym komisarzem rządowym na cały komitat preszburski.

Tryest 4. października. Doniesienie niektórych dzienników wiedeńskich, że fabrykant ogni sztucznych Ottino, został aresztowany, jest wymysłem. Ottinie wytoczono tylko śledztwo z powodu nieprzezorności jego przy wybuchu moździerza.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3 października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 317·50 — 320·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 6% 99·70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99·15, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — — —. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·39 — 9·50, Półimperjał rosyjski 9·69 — 9·79, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17¼ — 1·19¼, 100 marek niemieckich 57·90 — 58·65, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".)

Wiedeń 4. października godz. 10 min. 40. Akcje kredytowe 3.6·20, Anglo-Austr. 126·75, Akcje banku Union 124·—, Kolej Karola Lud. 317·50, Południ. 145·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·45, Rubel papier. 1·18½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 3. października godz. 5 m. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·75, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95·85, 5% austr. renta marcowa 92·80, Akcje banku wiedeńskiego 815·—, kredytowego 317·—, Londyn 119·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·44½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·25.

Paryż 3% Renta 81·75.

Berlin 3. października godz. 5 m. 40. Rosyjskie banknoty 203·—, Akcje kredytowe 547·—, Lombardy 249·—, Galicyjskie 136·90, Kolei Rumuńskiej 59·—, Austrjackie banknoty 171·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 3. października. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8·88 do 8·93 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 171·— m., żyto — — m., spirytus loco 51·90 m., olej rzepakowy 60 — m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 54·60 fr., olej rzepakowy 75·75, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 4. października: 12·50 do 12·75. Brema: 7·90 do —·—. Hamburg: 7·85, na październik 7·80, na październik grudzień 8·10. Antwerpja: na październ. 19¼. Nowy York: 8⅛, Filadelfia: 8.

NADESŁANE.

Ilość gości wystawy tryesteńskiej wzrasta ciągle. Jest to tem bardziej rzeczą pocieszającą, iż motyw patrjotyczny przedsiębiorstwa zasługuje na uznanie jaknajgorętsze.

Motywem tym jest pięciosetletni jubileusz przyłączenia miasta Tryestu do monarchji austro-węgierskiej, który nie może być obchodzony godniej, jak przedstawieniem owych świetnych rezultatów, jakie w ciągu kilkowiekowej przynależności państwowej wydała bezustanna praca i pilność ludu. Wystarczy przejść się po wystawie, ażeby w całej pełni ujrzeć najznakomitsze wyroby przemysłu, rolnictwa i marynarki ze wszystkich części monarchji austro-węgierskiej. Ta więc okoliczność tudzież wspaniałe położenie, bezpośrednio nad romantycznem nadzwyczaj wybrzeżem morza Adrjatyckiego, nadaje wystawie siłę przyciągającą w wysokim stopniu, a urządzenie jej znajduje jaknajchwalebniejsze uznanie. W związku z wystawą urządzone jest losowanie na wielkie rozmiary, dające tak wielkie szanse wygranej, jakich nie bywało dotąd, gdyż za 50 centów nastręcza się możność wygranej, wysokości 50.000, 20.000, 10.000 złr. gotówką. Prócz tego obfituje loterja w wielką ilość kosztownych przedmiotów, wybranych w sposób odpowiedni z pomiędzy najprzedniejszych objektów wystawy, przeznaczonych na wygrane. Podane plakatami do wiadomości publicznej, budzą przekonanie o wielkiej troskliwości i znawstwie fachowem powołanej w tym celu komisji. Jak szczęśliwie wywiązała się ona z trudnego zadania swego, wynika także z tego, że panowie jubilerowie, od których wzięto przedmioty do wygrania, oświadczyli z wszelką gotowością, że przy odbiorze opuszczą 10%, gdyby tego żądano. Na podniesienie zasługuje nadto i ta okoliczność, że szanse wygrania wzmagają się jeszcze przez szczodrość panów wystawców, którzy darowali przedmioty wielkiej wartości, które także będą wylosowane obok tysiąca wygranych urzędowych. Losy po 50 ct. wydaje oddział loteryjny komitetu wystawowego w Tryeście, Piazza Grande l. 2, a popyt za nimi jest tak wielki, że jak przewidywać należy, rozchwytane zostaną wkrótce.

NADESŁANE.

Komitet, złożony z obywateli lwowskich, szanujących i kochających starożytne zabytki świętej wiary naszej, postawił sobie za zadanie odnowić i oparkanić najstarszy

Kościółek Św. Jana Chrzciciela przy placu Rybim.

W tym celu wezwał komitet — dla braku wszelkich środków — pomoc publiczności katolickiej i wynik dotąd był ten, że restauracja do większej połowy przyszła do skutku. Komitet dziękując za dotychczasową ofiarność, prosi i prosić musi o łaskawe dalsze datki, aby dzieła przedsięwziętego ku chwale Boga i ku chlubie wiernych mógł dokonać.

Powróciwszy z zakupna towarów zagranicą polecam w moim magazynie damskim pod firmą:

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

2573 42—0 5

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Creppy jedwabną czarną i kolorową, Gaze, Donnamarin, Grenadine, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Woaloniki gotowe i z łokcia. Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illusie, Tiul brukselski. Siatki do podwiekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i niebielonowane.

Aksamit, Welwet, Rypsy, Atłas, Lustryny, Tafta, Klot, Brokeline, Croisse, Glasseskale, Podszewki w rękawy.

Fredzle jedwabne, szmelcowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szniuki i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 8, złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne. Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1882 przez „Suez" sprowadzonej

HERBATY chińskiej

s mianowicie: cena za pół kilo

N. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN," najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5·—
1.	„TASZU" Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
2.	„JUNTOJCZAN PECHA," białokwiatowa	4·—
3.	„NANDZYN," czarna mocna	3·20
4.	„SOUCHONG," mało narkot.	2·80
5.	„CONGO," familijna dobra	2·—
6.	PROSZEK HERBACIANY	1·50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	1·70
8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach	4·—
9.	SOUCHONG powyższa na wagę	3·60
10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	4·80
11.	KWIATOWA KARAWANOWA Wereszczenki funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

2574 we Lwowie, w Rynku l. 42. 6—0

Lekcje Buchalterji codzień od 2. do 6. po południu. Bliższa wiadomość ulica Krakowska l. 9, II. piętro.

2671 5—5

Trzy buhaje rasy Shorthorn do sprzedania we Wróblowicach poczta Zakluczyn.

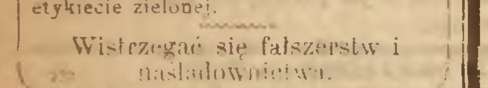
2666 2—3



PIGUŁKI BLANCARDA używają się przeciw chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wyobrażony jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictw.



SORBETY prawdziwe tureckie aromatyczne z dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją, po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu. 2621 22—50

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie przy ulicy Sławeckiego l. 2.

Ceny kąpieli:

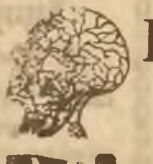
Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa	—	90
„ cynkowa	—	55
„ metalowa	— złr.	40 ct.

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 2530 161—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.



Przy ulicy Janowskiej l. 2 ustawione zostało

Wielkie Panopticum,

muzeum anatomiczne

i otwarte jest codziennie od godz. 9. rano do 10. wieczór.

We czwartek od godz. 1. w południe do godz. 7. wieczór otwarte **tylko dla dam** przy obsłudze kobiecej.

Wstęp 30 ct. — Wojskowi od fe'webla wzwyż 15 ct. — Katalogów dostać można w muzeum po 10 ct. 2659 ? 0

Uprasza o liczne odwiedziny **C. HERMES.**

Pierwszy jedyny na całą Galicyę MAGAZYN BRONI założony w r. 1852

FRANCISZKA EBLICHA

we Lwowie, Rynek l. 22.

poleca na sezon polowań wypróbowaną pod gwarancyą

Broń myśliwską

[illegible]

Szybkość i piękność. Dziurka guzikowa na minutę. Sześćdziesiąt dziurek a godzinę. Na najmocniejszem suknie, lub też na najdelikatniejszym batyście.

Webstera patentowany

fabrykant dziurek guzikowych.



Jest rzeczą niemożliwą dać za pośrednictwem anonsów całkowite wyobrażenie o tym cudownym wynalazku do **wycinania i obrębiania dziurek guzikowych**, mimo to, że jest on tak prostym, że za pomocą tego narzędzia potrafi dziecko lepiej zrobić dziurkę, jak bez niego choć najlepsza szwaczka. Każdy ścieg z matematyczną dokładnością wykonany. **Ukłucie palców**, **zerwanie nici lub niedokładnie wykonana dziurka**, są zupełną niemożliwością przy używaniu fabrykanta dziurek guzikowych. Szybkość jego i pożytek zdziwiające i ogólne daje on zadowolenie. Każdy, kto go posiada, zachwalać go, że warto go słabym cenić...

Z odza pracownia nie jest bez niego doskonała. Używa go się zupełnie niezawiśle od maszyny do szycia i trwa tak długo jak naparstek. Fabrykant do dziurek guzikowych, składający się z wypychania i obrębiacza, w eleganckiem pudełeczku rozsyłany bywa za **zaliczeniem 1 złr. M. Weckbred, Wiedeń I. Kärntnerstrasse l. 8. I. piętro**, blisko Kärtnerstrasse. 2618 22—1

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtańsze:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.

Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Krzyki najnowsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 i 1 złr.

Krzyki kołnierzyki po 50, 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 i 3 złr.

Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Krzyki w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.

Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.

Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 2630 22—?

Sznurówki francuskie

po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

ceny nizkie.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

ULECZENIE PEWNE I SZYBKIE

WSZYSTKICH CHORÓB POCHODZĄCYCH Z NADUŻYĆ PŁCIOWYCH W KAŻDYM WIEKU:

Impotencji, niepłodności, upływu nasienia, osłabienia lędźwi, spazmów, bicia serca, ogólnego osłabienia, zmazań nocnych, melancholji, zawrotu głowy z osłabienia pochodzącego, zapomocą

KROPLI ODMŁADZAJĄCYCH

Dra Samuela Thompsona

I ZIAREK Z ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISONA

Środków tych używać można także w wypadkach ogólnego upadku sił, podczas rekonwalescencji, a zwłaszcza jeżeli chodzi o ożywienie organizmu, o wzmocnienie i uzdrowienie osób osłabionych przez długie choroby i utratę krwi, etc.

Dwa te środki lecznicze zażywać można oddzielnie. Każdy flakon opatrzony jest prospektem wskazującym sposób użycia.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby flakony zaopatrzone były w powyższe znaki fabryczne i w podpis „GELIN," jedyny fabrykant, 38, rue Rochechouart, w Paryżu.

Dostać można w LWOWIE w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Handel towarów korzennych

Karola Ballabana

we Lwowie ulica Halicka

poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

zbioru majowego

¹/₂ kilo Kongo cesarskiej	2·—	¹/₂ kilo Ciast Ozyńskiego	1·—
„ „ Familijnej	3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego	1·50
„ „ Mieszanki z Moskwy	4·—	1 butelka Rumu Jamaika	1·20
„ kilo Emperial	5·—	1 „ Ognioaku	2·50
„ „ najlep. wysiewek	1·70	1 „ Ponczowej esencji	1·50
„ „ Angielskich ciast do herbaty	1·20		

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskuteczniane.

2673 23—0

KAWY

Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

¹/₂ kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza	1·04	¹/₂ kilo Lagwajra drobniejsza	—·92
¹/₂ kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra	1·—	¹/₂ kilo Cuba	—·88
¹/₂ kilo Ceylon drobniejsza ten smak	—·96	„ Cuba	—·84
¹/₂ kilo Lagwajra	—·96	„ Malabar	—·72
		„ Santos	—·68
		„ Rio	—·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa z jednały memu handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usiłowaniem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.

Nakładem wydawnictwa „Reformy" w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach broszury:

O abdykacji politycznej

napisał J. G. — Cena 30 ct.

Sumy galicyjskie

(Sprawa indemnizacyjna). Cena 80 centów.

Polityka Stańczyków

Cena 30 centów.

Dochód z ostatniej broszury przeznaczony w połowie na teatr polski w Poznaniu, w połowie na Towarzystwo weteranów polskich z r. 1831. 1640 9—12

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p., oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubkach, farby techniczne, drukarskie i farbiarskie, palety, pendzle, brązy, złoto malarskie i srebro.

Najwyborniejsze prawdziwe lakiery powozowe,

angielskie, amerykańskie i krajowe do robót wewnętrznych, zewnętrznych i do skór.

Masę do zapuszczania podłóg

w najlepszym gatunku.

Oliwę i smarowidło do smarowania maszyn i wozów. **Kwas karbolowy i proszek** do desynfekcji, **śruty i kule, ter węglany, kiszki** (szlauch.) **i płyty gumowe, rury cynowe, maszynki** do korkowania i do tarcia farb, **pipy** mosiężne, cynowe i drewniane, **smołę browarnianą**, szpunty i korki, kit do okien, **gąbki** rozmaitego rodzaju i wszelkiej wielkości, **kwas** siarkowy, saletrzany i solny, **magnezyt** jak wszelkie w zakres tychże wchodzące **artykuły** w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach

poleca 2619 16—33

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych

oraz **Handel materjałów**

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franko.

R. Maiti w Tryeście

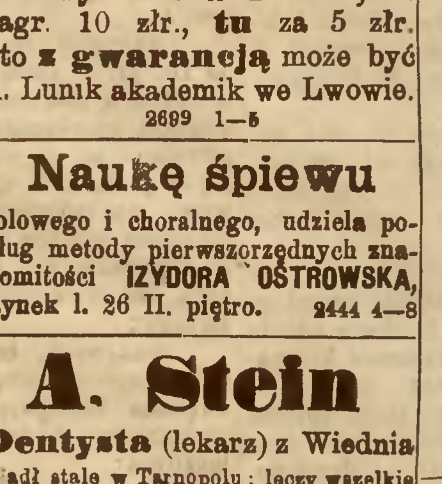
rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie kosza za pobraniem

2697 **KAWĘ** 3—8

w pakietach pocztowych po 4¹/₂ kilo **ocloną i franko za pobraniem pocztowem, za 1 kilo netto wagi** najczystszej, najlepsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaika, smakowita	złr. 1·14
Rio, bez posmaku	1·32
Santos, dobra i silna	1·36
Domingo, wyborna	1·42
Gold-Java, bardzo doskonała	1·55
Java, naturalno-zielona	1·44
Cuba, wielka szmaragd silna	1·74
Mocca, prawdziwa arabska	1·84
Perl Manilla, najwyborniejsza	1·63
Perl Ceylon, najwyborniejsza	1·94

Przy Tobie całą duszą i sercem jestem najdroższa moja! — a słowa Twe wdzięczne wiecznie będą, jeśli przybędziesz? — będzie to szczęściem upragnionem dla mnie — gdy się zejdziemy — to później dużo opowiadać Ci będę przy spokojnej uśmiechniętej chwili — do widzenia! Twój A.



NAUCZYCIELEM domowym **na wsi** za najniż. nagr. 10 złr., **tu** za 5 złr. i to **z gwarancją** może być A. Lunik akademik we Lwowie. 2699 1—3

Naukę śpiewu solowego i choralnego, udziela podług metody pierwszorzędnych znakomitości **IZYDORA OSTROWSKA**, Rynek l. 26 II. piętro. 2444 4—8

A. Stein

Dentysta (lekarz) z Wiednia osiadł stale w Tarnopolu; leczy wszelkie słabości ust i zębów; operacje, plombowania, czyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, uskutecznia jak najlepiej i najdelikatniej.

Maść na rupturę, leczącą najbardziej zastarzałe ruptury, rozsyła **J. M. Grolich**, Altondorf, na Morawji. 2676 2—20

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.

2. wygrana główna w gotówce 20 000 złr.

3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej 1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych w ogólnej wartości 213.550 złr.

prócz tego jeszcze innych wygranych w przedmiotach wystawowych udzielonych przez wystawców.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 ct. na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,

Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2694 1—10

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, oty aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odznaczająca się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukien, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmieszana z wodą do mycia. bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itp. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1 złr.

Woda kolońska flakony po 40, 80 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odświeżania w salonach. Cena 60 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, lewkonja, Jokey-Klub, lilija, perfuma kwiatowa, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Es-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma utewska, fiołek świeżianki, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, perfuma wiosny, flakon 40, 60, 80, 75 ct. 1·50 i 4.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct., 1 złr., i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Fiłji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Macury, w Podhajcach u Karayskiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla. 2607 22—0